KTO (nie)widzialny? ONA (nie)widzialna.

Jestem tak bardzo (nie)widzialna dla innych. Ale nikt nie wie, że widzę wszystko. To ja pierwsza wiem o każdej nowej plotce. Na przykład, kto się z kim całował. Nie, nie mogę Was oszukiwać – kto się z kim przelizał. To nasz język. Wiem też, kto zaliczył zgona w sobotę (tak, to informacja w naszym języku), kto kupił nowego e-kiepa. A, oczywiście widzę, kto znowu się pociął. Tylko ja wiem KTO. Tych KTO jest tak dużo, że nie starczyłoby mi rąk, aby policzyć te osoby. Ale mogę opowiedzieć o kilku. Najbardziej mi znanych i bliskich. One i tak się nie zorientują. Przecież jestem dla nich (nie)widzialna.

Zacznijmy od toalet szkolnych. Zdziwieni? Nie żartujcie. Przecież to w nich dzieje się najwięcej. Tak wielu zapaliło w nich pierwszego szluga od kumpla. Przecież nie wypada odmówić – braci się nie traci! Tak wielu wymieniło sałatę na zielone. Poimprezujemy na miejscówce, nie? Wielu też zmierzyło odpowiednio podłym i szyderczym wzrokiem tę, co weszła albo tego, który wyszedł. Ją? Bo ulana. A jego? Bo nie jest naszym ziomeczkiem. Ale wielu wchodzi tam samotnie. Powoli. Albo szybko. Jednak odważnie. Decyzja już zapadła. Robili to nie raz. Cięcie. Kolejny chłopak ją rzucił. Cięcie. Kolejna jedynka z majzy – nie zda. Cięcie. Znowu ją wyśmiali w klasie. Znowu nie chcieli z nim grać na wuefie. Cięcie. Boli. Cięcie. Ma boleć. Cięcie. Dobrze, że boli. Cięcie. Kara. Nagroda. Wszystko się pomieszało. Wszyscy się pogubili… A teraz już tylko długi rękaw bluzy, bluzki, swetra. Może szal. Nikt nie widzi. Nikt nie wie. Szkolna toaleta. Szybkie cięcia na ręce. Pokój w domu. Powolne nacinanie brzucha. Ud. A potem maska na twarzy. I nikt nie widzi. I nikt nie wie. I sprawa załatwiona.

Szkolny korytarz. Też ciekawy. Nie rozpoznacie KTO. KTO szluga, zielone, cięcie. Maska. Uśmiech. Świetni aktorzy. And the Oscar goes to… The Show must go one…

Ale nie każdy się ukrywa. Nie każdy sobie radzi być tylko ze sobą. Nie każdy umie udawać. Oscar nie dla nich. Atencjusze. Odsłaniają pocięte ręce. Płaczą głośno i teatralnie (może jednak ten Oscar? albo inna nagroda?). Wybiegają z klasy. Gońcie ich. Pytajcie. Obejmujcie. Przytulajcie. Tak zrobi jeden, druga, trzeci… Ale nie gnębiciel. Nie prześladowca. On się pobawi. Subtelnie i delikatnie powbija szpile. Trochę poplotkuje za plecami. Trochę powytyka palcem. Poniży, obrazi, wyzwie. Zachęci innych. Śnieżna kula. Toczy się. Nie będzie zabawy śnieżkami. Idzie lawina. Zabierze ofiary…

KTO, mimo wielu ludzi dookoła, mimo obecności przyjaciół, są samotni. To może rodzice? Ty nie masz poważnych problemów! NIE ROZUMIECIE MNIE. Będzie lepiej! JEST CORAZ GORZEJ. Ogarnij się! NIE POTRAFIĘ. Słowa. Miały pomóc? Nie udało się. Są puste. Brakuje im głębi. Nie stoją za nimi czyny. Tak wielu ludzi dookoła nas. Tak wiele słów. Tak mało wsparcia. To może nauczyciele? Pedagodzy? Co ty robisz całymi dniami, skoro nie odrabiasz zadań, nie uczysz się? NIC. LEŻĘ. NIC. NIE MOGĘ NIC. Za moich czasów dzieci… MOJE CZASY SĄ INNE. Dziecko, weź się w garść. Zaraz czeka cię prawdziwe życie. NIENAWIDZĘ ŻYCIA. Dlaczego dorośli nie potrafią zrozumieć KTO?

Jestem tak bardzo (nie)widzialna dla innych. Ale jestem. Nikt nie wie, że widzę wszystko. Ale widzę. Jestem wrogiem. I najlepszym przyjacielem. Jestem DEPRESJĄ…